

## Wielkie przemówienie min. Spr. Zagr. Becka (patrz str. 2-a).

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

Wszystkim którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku ś. p.

### Jana Grzankowskiego

którzy listownie i telegraficznie przesłali nam słowa współczucia w naszej żałobie w szczególności Najdos-  
tojniejszemu Pasterzowi Naszemu ks. Biskupowi Włodzimierzowi Jasińskiemu za listowne słowa pociechy i Mszę Św na intencję Drogiego nam marłego Zskładamy najserdeczniejsze podziękowania

dn. 9/1 38 r.

**RODZINA.**

# Francja ogarnięta falą zbrojeń

na wieść o zbrojeniach morskich Włoch — „Włochom trzeba odpowiedzieć pancernikiem na pancernik” — tak alarmuje cała prasa

PARYŻ. W kołach parlamentarnych i politycznych wiadomość o zbrojeniach morskich Włoch w dalszym ciągu jest jednym z naczelnych tematów zainteresowania i dyskusji. Prasa paryska wyraża przekonanie, iż w odpowiedzi na budowę nowych okrętów włoskich Francja powinna ze swej strony przystąpić do nowego programu zbrojeń morskich.

„Aube” pisze, iż trzeba Włochom odpowiedzieć pancernikiem na pancernik, krążownikiem na krążownik.

Były minister marynarki Pietri na łamach „Figaro” pisze, że nowy wysiłek morski Włoch Francja powinna potraktować nie jako impuls do rywalizacji, ale w każdym razie jako przykład dla siebie.

„Excelsior” pisze, że gest włoski podkreśla tylko istniejący brak równowagi między narodami, które utrzymują flotę z konieczności, a między tymi narodami, które tworzą swo-

ją flotę obecnie wyraźnie ponad rozmiary swych potrzeb.

Socjalistyczny „Populaire” zwraca przede wszystkim uwagę na to, iż konsekwencją budowy nowych pancerników włoskich będzie dalszy wyścig zbrojeniowy.

Radykalna „Ere Nouvelle” o-

świadcza, iż Francja powinna być w stanie stawienia czoła wszelkim ewentualnościom na Morzu Śródziemnym. Pismo podkreśla, że Francja musi zabezpieczyć zarówno Afrykę Północną, jak i połączenia z koloniami, które posiadają żywe znaczenie dla Francji.

Nowy program morski Włoch

— pisze „Ere Nouvelle” — nakłada na nas obowiązek podjęcia natychmiast wszystkich niezbędnych decyzji byśmy mogli odzyskać na Morzu Śródziemnym rolę, którą stopniowo straciliśmy. Jest to podstawowe zagadnienie naszego bezpieczeństwa narodowego.

„La Republique” pisze, że w odpowiedzi na budowę nowych okrętów we Włoszech, Francja powinna odpowiedzieć budową conajmniej takiej samej ilości jednostek. W tej chwili na morzach rozstrzyga się gra, kończy „Republique” — o istnienie naszego imperium i bezpieczeństwo Francji.

## Szef O.Z.N. płk. Koc ustępuje?

Zmian w rządzie nie będzie

W kołach politycznych krąży pogłoski, że płk. Adam Koc ustępuje ze stanowiska szefa O.Z.N., a na jego miejsce mianowany zostanie gen. bryg., Stanisław Skwarczyński.

Gen Skwarczyński, dowódca dywizji, został wczoraj przeniesiony w stan nieczynny. Należy on do najstarszych oficerów

legionowych. Przed wojną brał czynny udział w związku akademickim „Życie” oraz w Związku Strzeleckim.

Gen. Skwarczyński jest bratem ś. p. Adama Skwarczyńskiego, czołowego ideologa obozu majowego.

Miarodajne koła zaprzeczają rozpowszechnianym pogłoskom,

jakoby należało się spodziewać powołania gen. Karaszewicz-To karzewskiego, dowódcy OK Lwów, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Zaprzeczają się również, jako by istniał zamiar powołania wiceministra sprawiedliwości, prof. Chełmońskiego, na stanowisko ministra sprawiedliwości, z tym, iż obecny minister p. Witold Grabowski miałby przejść na inne stanowisko w sądownictwie.

Aktualna staje się sprawa ob-

sadzenia stanowiska wiceministra rolnictwa i reform rolnych, nie obsadzonego od chwili ustąpienia b. wice-min. hr. Roger Raczyńskiego. Wymieniane są dwie kandydatury, a mianowicie wiceministra spraw wewnętrznych dra Jaroszyńskiego, wybitnego znawcę zagadnień gospodarczych i samorządowych oraz dra Czesława Bobrowskiego, obecnego dyrektora departamentu ekonomicznego w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych.

## Adwokat ofiarą lawiny

Mimo natychmiastowej pomocy adwokat zmarł

ZAKOPANE. W niedzielę około godz. 11-ej przed południem grupa narciarzy przechodziła z Kalatówek suchym zlembem na Wrótki. W pewnym miejscu za grupą tą oberwała się lawina, która porwała pozostającego na końcu miejscowego adwokata Otto Wachsa.

Znajdujący się w pobliżu narciarze w liczbie kilkudziesięciu podjęli od razu akcję ratowniczą, a jednocześnie zawiadomili o katastrofie tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce wypadku o godz. 12.40.

W cztery minuty po rozpoczęciu akcji przez pogotowie

ratunkowe pod kierownictwem Józefa Oppenheima, wydobyto spod warstwy 2-metrowej nie dającego już znaku życia Wachsa. Mimo trzygodzinnych zabiegów lekarskich nie udało się przywrócić ofiary lawiny do życia.

Lawina była stosunkowo bardzo długa, mając 150 metr. długości, 25 szerokości, a przeciętnie 2 metry grubości, tak, że szybkie odnalezienie ofiary może na uważać za duży sukces pogotowia ratunkowego.

## 5 osób zamarzło

Straszliwe skutki szalejących mrozów

BUKARESZT. Na wybrzeżu morza Czarnego panują dotkliwe mrozy. W dniu wczorajszym w Konstancy zamarzło na śmierć 5 osób.

Nad okrugiem Konstancy sroży się nawałnica śnieżna, przy czym grubość powłoki śnieżnej dochodzi miejscami do 3 metrów.

## Śmierć za szkodnictwo

Nowe wyroki w Sowieciech

MOSKWA. Z Chabarowska donoszą: dyrektor maślarni w rejonie archarinskim, Klimochin, zarządca fermy mlecznej, starszy agronom i felczer weterynaryjny zostali odwołani pod

sąd za szkodnictwo. Klimochin sąd skazał na karę śmierci przed rozstrzelanie, a trzech pozostałych pod sąd na karę więzienia od 10 do 15 lat.

## Dwóch górników zasypanych

Katastrofa w kopalni „Rymer”

RYBNIK. W podziemiach kopalni „Rymer” w Niedobzycach, powiatu rybnickiego, wydarzyła się wczoraj wieczorem

katastrofa górnicza. Zwałami węgla zasypani zostali trzej górnicy.

W wyniku energicznej akcji ratunkowej około północy odkopano jednego z nich, który szczególnym zbiegiem okoliczności nie doznał żadnego szwanku.

Koło godz. 4-ej nad ranem natrafiono na zwłoki pozostałych dwóch górników, którzy ponieśli śmierć wskutek przywalenia wielkimi zwałami węgla.

# Przeciw rządowi bankierów

Sensacyjne przemówienie prezydenta St. Zjedn., Roosevelta

WASZYNGTON. Przemawiając na bankiecie zorganizowanym wczoraj pod auspicjami stronnictwa demokratycznego prezydent Roosevelt wyraził wolę „walki bez kompromisu aż do zwycięstwa”, co do którego prezydent nie ma wątpliwości, przeciwko autokratycznemu wpływom wywieranym na przemysł i finanse przez grupe

kilkunastu bankierów i przemysłowców.

Prezydent zastrzegł się, że nie zamierza atakować systematycznie i nie pragnie zniszczyć przedsiębiorstw prywatnych na korzyść państwa.

„Pragnę jedynie — mówił prezydent — zredukować kontrolę pełnioną przez ugrupowania wielkich finansistów nad

szeregiem przedsiębiorstw i to na rzecz niezależności przedsiębiorstw regionalnych i lokalnych.”

Prezydent zakończył słowami: „przytaczałem niedawno szereg praktyk, jakich tolerować nie może ustroj demokratyczny sztuczna wyższość cenistwojalna konkurencie wobec

drobnych kupców i przemysłowców i ustanawianie wszelkiego rodzaju monopolii. Dajcie mi, dajcie rządowi możliwość położenia kresu tym nadużyciom i bądźcie przekonani, że gdy postąpię w ten sposób, prezydent i rząd przyjdą wam z pomocą, nie zamierzając bynajmniej szkodzić olbrzymiej większości kupców i przemysłowców

Na str. 5-ej

pełna  
tabela  
loterii

Wkrótce w „Czarach” precudny film miłosny z SIMONE SIMON

Siódme niebo

# Polska najmniej odczuła skutki kryzysu światowego

## Przemówienie min. Spr. Zagr. Becka w komisji sejmowej

Wczoraj o godz. 12 w południe na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych min. Beck wygłosił obszernie przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

Na posiedzenie przybyło sze-

reg posłów nie będących członkami komisji oraz wielu senatorów. Posiedzenie otworzył wice marszałek Schaezel, przewodniczący komisji, udzielając głosu min. Józefowi Beckowi.

### Przebieg spraw polskich

Okres, o którym mam zamiar mówić dzisiaj, należy jeszcze do serii lat, którą w poprzednich moich przemówieniach parlamentarnych określałem jako czas zasadniczej przemiany w metodach polityki międzynarodowej.

Ponieważ jednak nikt z Panów chyba nie będzie miał do mnie pretensji, że wszystkie szersze i węższe zjawiska sprawdzam i oceniam przede wszystkim pod kątem widzenia bezpo-

średnich interesów naszego kraju, więc zacznę od przeglądu spraw naszych.

Tutaj obraz nie będzie tak pesymistyczny. W ciągu szeregu poprzednich lat miałem sposobność podkreślać częstokroć wobec Panów, że dążeniem naszego Rządu było stałe, ściśle rzeczowe rozważanie każdego z interesujących nasze państwo problemów, niezależnie od zmieniających koniunktur i nastrojów zjawiających się w świecie.

### Układy z Sowietami i Niemcami

Nasze stosunki sąsiedzkie, których najistotniejszą częścią stanowią dwa układy o nieagresji, z Związkiem Sowieckim i Rzeszą Niemiecką, nie są uzależnione od żadnej instytucji ani procedury międzynarodowej. Zawierane były, gdy każde z tych mocarstw znajdowało się poza Ligą Narodów, opierały się na głęboko przemyślanych racjach i interesach politycznych i zachowują swą nienaruszoną wartość.

Nasze dwa sojusze z Francją i Rumunią, choć nie pozostają w żadnej sprzeczności z Paktem Ligi, a nawet w treści układu zawierają wzmianki o genewskiej instytucji, pochodzą z lat

1921 i 1922 a więc z czasu, w którym organizacja Ligi była dość jeszcze luźna — były traktowane w swej podsiawowej koncepcji jako rzeczy same w sobie, a nie dodatek czy uzupełnienie Paktu Ligi.

Pozwolę sobie wyrazić przypuszczenie, iż fakt, że właśnie w ciągu ostatnich dwóch lat znaczenie naszych sojuszy, ich żywotność i celowość, zostały szczególnie podkreślone zarówno u nas, jak i w krajach sojusznicych, a nasz kontakt bezpośredni z tymi krajami wyraził się zarówno w doniosłych, jak szczególnie dla nas miłych formach, najlepiej określa charakter tych umów.

### Wizyty dyplomatów w Polsce

Pobył szeregu wybitnych mężów stanu innych krajów europejskich w Polsce jest — zdaniem moim — potwierdzeniem faktu, że jeśli polska polityka zagraniczna dąży świadomie do ograniczenia swych działań w

proporcji do realnych środków, jakimi rozporządzamy, to z drugiej strony nie ujmujemy naszej roli zbyt wąsko i staramy się utrwać i rozwijać przyjazne porozumienie z państwami, w których możemy mieć współ-

ne interesy, czy wspólne poglądy.

Wracając do spraw bezpośrednio polskich, chciałbym też wspomnieć ważne rezultaty osiągnięte dzięki temu, że jeśli o nas chodzi, nie cofamy się tak przed poszukiwaniem form nowych. I tak, dążąc zgodnie z Rządem Rzeszy Niemieckiej do utrwalenia naszego stosunku opartego na zasadzie dobrego sąsiedztwa, sięgnęliśmy do uregulowania jednego z bardziej istotnych czynników w tej dziedzinie, mianowicie do zagadnienia traktowania mniejszości na rodowych po obu stronach granicy.

W stosunku z drugim naszym sąsiadem w odwrotnym kierunku geograficznym, ze Związkiem Sowieckim, rok ubiegły nie przyniósł żadnych zasadniczych zmian. Stanowisko i polityka nasza opierają się nadal na zasadzie paktu nieagresji z 1932 r.

Idąc dalej w kierunku wschodnim, podkreślenia wymaga do konane w jesieni ub. r. podniesienie poselstwa w Tokio i w Warszawie do rangi ambasady, wskazujące na życzliwość i szacunek charakteryzujące stosunki polsko-japońskie.

Dał min. Beck wskazuje na pogłębienie stosunków z państwami bałtyckimi, basenu nadduńskiego, oraz na zrozumienie Watykanu dla zagadnień polskich.

Min. Beck ocenia sytuację następująco: 1) że kryzys form życia międzynarodowego się pogłębił, 2) że możemy śmiało sobie powiedzieć, że polska polityka stosunkowo najmniej na tym ucierpiała.

### Kryzys Ligi Narodów

Drugą część swego przemówienia min. Beck poświęcił kryzysowi stosunków międzynarodowych.

Powracam teraz do tego kryzysu: łączy się to przede wszystkim z Ligą Narodów, z jej trudnościami i niepowodzeniami, bo nawet pewne niewątpliwe sukcesy, osiągnięte w porozumieniach międzynarodowych dokonanych poza Ligą, też o jej dobrym stanie nie świadczą.

Od dłuższego już czasu nie mogłem się oprzeć wrażeniu, dzieląc się zresztą z Izobami szereg obserwacji na ten temat, że mamy w Genewie do czynienia z dwoma tendencjami radykalnie sprzecznymi. Z jednej strony praktyka, doświadczenie wykazały niezbicie, że ściśle stosowanie zasad Paktu przechodzi rzeczywiste jego możliwości.

Dlatego już fakt, że od początku Liga nie objęła wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy znacznymi siłami rozporządzają, zawierał źródło kryzysu. Dla nas stało się to w ostrej formie widoczne z chwilą, gdy Liga straciła nawet charakter organizacji europejskiej. Zaostrzyło się to tym bardziej, gdy na podstawie aktów i deklaracji zmałała do zera prawie nadzieja powrotu do Genewy szeregu państw, o pierwszorzędnym znaczeniu, które ją opuściły.

Nie mamy zamiaru brać w swoje ręce żadnej inicjatywy, która by miała dzisiaj kryzys Ligi pogłębić, ale zawsze wiedzieć będziemy musieli, za co odpowiadamy, do czego jesteśmy obowiązani, w jaki sposób i na jakich zasadach zapadają decyzje w instytucjach międzynarodowych pobierane.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że niektórzy czynniki chcia-

łyby widzieć w Lidze przede wszystkim instrument zwrócony przeciw t. zw. „państwom totalnym”. Uderzające jest, że te same czynniki chcą jakoby „stotalizować” życie międzynarodowe drogą tej samej Ligi Narodów. Wydaje mi się, że ta jaskrawa sprzeczność nie wymaga

dalszych komentarzy. Podkreślam natomiast raz jeszcze fakt, że respektujemy prawa każdego do urządzania się u siebie zgodnie ze swymi poglądami, pod warunkiem, żeby nie chciał innych, a nas w szczególności, na swoją modłę przerabiać (huczne oklaski).

### Emigracja i dostęp do surowców

Mimo że, jak to z przedstawienia naszych bezpośrednich najbliższych zagadnień politycznych wynika, wychodzimy z dzisiejszych kłopotów dość obronną ręką, nie znaczy to, aby i dla nas w pewnych dziedzinach nie powstawały komplikacje.

Chodzi mi tu o los pewnych naszych myśli i inicjatyw, które pragnęlibyśmy realizować przy pomocy genewskiej współpracy z innymi państwami.

Jak Panom wiadomo wysunęliśmy na tym forum bardzo żywo i blisko obchodzące nas sprawy emigracji i dostępu do surowców, a prowadzona na ten temat debata ułatwiła zrozumienie i poznanie naszych postulatów przez szereg innych państw. Niezależnie nawet od tych ogólnych, w rękach Ligi znajduje się decyzja w jednym zagadnieniu konkretnym, to jest w sprawie przyszłości Palestyny.

Sprawa ta stanowi bardzo istotny czynnik na drodze do załatwienia ogólnego problemu

emigracji żydowskiej, ten zaś problem z kolei stanowi bardzo ważny dział w całokształcie naszych zagadnień emigracyjnych. Z różnych powodów, zależnie od krajów i warunków ich życia, zagadnienie to zresztą wyrosło poza ramy lokalne i stało się sprawą europejską.

Wszystkie te zagadnienia są i będą dla nas bardzo istotne, nawet niezależnie od losów Ligi, ponieważ istnieją w życiu i wymagają coraz więcej uwagi.

Jest rzeczą oczywistą, że gdyby Liga okazała się bezradna, to nie zrezygnujemy z naszych wysiłków, ażeby drogą bądź to porozumienia z poszczególnymi państwami, bądź jakiejś innej pracy zespołowej, znaleźć skuteczne środki dla załatwienia problemów, będących zarówno naszymi żywotnymi interesami jak i fragmentem w ogólnym dziele odbudowy znośniejszego i normalnego życia w świecie. Muszę tu dodać, że pierwszy rezultat studiów w tych dziedzinach nie daje wcale zniechęcających wyników.

### Widoki na przyszłość

Trudno by było przypuszczać nie dziś wypowiedzieć jakiegoś procenta co do losów instytucji genewskiej. Wątpię także, ażeby najbliższe styczniowe zebranie Rady Ligi mogło przynieść tutaj decydujące rozstrzygnięcia. Mam jednak wrażenie, że niewątpliwie osłabienie Ligi musi wywołać jakby poczucie zwiększonej indywidualnej odpowiedzialności poszczególnych rządów, z których niezawodnie znakomita większość pragnie spokojnego ułożenia warunków

egzystencji swych, a co zatem idzie i innych narodów.

Dlatego też z żywym zainteresowaniem śledzimy próby nawiązania rozmów między poszczególnymi stolicami w przekonaniu, że doświadczenia szeregu lat poprzednich, oraz rzeczowa ocena sytuacji przez państwa Europy, nie postawią nas nigdy wobec takich projektów współpracy międzynarodowej, które by się naszym nienaruszalnym zasadom i żywotnym interesom sprzeciwiały.

### Imponujące przygotowania do Ogólnopolskiego Kongresu Świata Pracy

Zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych na dzień 16 i 17 bież. miesiąca Ogólnopolski Kongres Pracowniczy, budzi wśród szerokiach rzesz świata pracy niebywałą wprost entuzjazm. W chwili obecnej odbywają się na całym terenie Rzeczypospolitej liczne zebrania przygotowawcze, na których omawiane są

rezolucje kongresowe.

Jak się dowiadujemy, dotychczas odbyły się już takie zebrania w 300 z górą ośrodkach.

Te imponujące prace przygotowawcze zdają się nieomal gwarantować, że tegoroczny Kongres przyniesie wielkim rzeszom pracowników umysłowych i krajości znacznie więcej konkretnych korzyści, aniżeli podobny Kongres z roku 1935.

### Straszliwe trzęsienie ziemi

L'izba cf ar stala rofnie

BUENOS AIRES. W Peru wskutek gwałtownego trzęsienia ziemi poważnie ucierpiało miasto Huancabamba, liczące 6 tysięcy mieszkańców, położone u podnóża gór Cerro Pasco. Kil-

kanaście domów zawałiło się. Zginęło dwadzieścia pięć osób.

W Oaxaca trzęsienie ziemi zniszczyło kilkanaście domów, pod gruzami których zginęło kilkanaście osób.

### Za zniesławienie przez radio

krytyk literacki skazany na 2 tygodnie aresztu

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie o zniesławienie i przekroczenie granic krytyki literackiej za pośrednictwem radia.

Sąd uznał, iż autor felietonu dopuścił się zniesławienia p. Stanisława Szwejcera, którego

zbiorek poezji nazwano „innym przykładem choroby umysłowej”, i skazał p. Władysława Sebyłę na 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny, zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności na 2 lata.

Przy swędzeniu ciała, liszajach i WYRZUTACH SKÓRNYCH stosuje się **KREM „LAIN-AGE”** kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci

At, rozwał cynek ogłoszeniowy w Polsce...

**Droga do celu!**

Dokładne informacje ogłoszeniowe o spisach oraz pierwszy spis firm ogłaszających się osób pracujących w zawodzie ogłoszeniowym: rzeczoznawców, grafików reklamowych, dyrektorów, kierowników i współpracowników działu ogłoszeń w wydawnictwach, właścicieli, dyrektorów i współpracowników fachowych biur ogłoszeń.

Do odbioru u Gebethnera i Wolffa oraz w większych księgarniach. Cena 2 i 6.

**KATALOG PRASY R.P. 1938**

LARUM BIURO OGŁOSZEŃ WARSZAWA KRÓLEWSKA 4, TEL. 51672, 61638, 61643

### Wesoły kącik

# Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Bardzo obszerną odpowiedź na naszą ankietę nadesłał „Kelnner” z Kielc, życząc sobie, aby została w całości wydrukowana... Niestety, życzenia jego spełnić nie możemy, bowiem od powiedz zajęłoby zbyt wiele miejsca.

Wychodzimy z założenia demokratycznego, że raczej należy udzielić głosu wszystkim, dru-

kując najważniejsze fragmenty poszczególnych listów, niż do głosu dopuszczać tylko wybrane jednostki.

Sądźmy, że stanęliśmy na słusznym stanowisku, i mamy nadzieję, że uczestnicy ankiety przyznają nam rację.

Otóż wspomniany Czytelnik z Kielc, który przybrał sobie pseudonim „Kelnner”, pisze:

„Gdybym był ministrem Oświaty, w pierwszym rzędzie a zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy to przyszłe sandomierskie centrum Pol-  
ski zaczyna się tak rozwijać w sprawie szkół zawodowych niższych i średnich.  
1) Zwiększyłbym ilość tych szkół.  
2) Udostępniłbym uczeszczenie do tych szkół młodzieży robotniczej, a to w ten sposób, że zmniejszyłbym w-

miarę możliwości opłatę czesnego, że- by istotnie dziecko robotnika mogło uczyć się w takiej szkole.

Inżynier, przemysłowiec czy inny zamożniejszy obywatel stara się dać swemu dziecku wyższe wykształcenie i weźmy procentowo, to inżynierów za pewne nie będzie mało, a ludzi którzy daną pracę muszą przewalkować przez swoje ręce, to rzeczywiście jest za mało.

Z tego punktu widzenia rozumiem słabość techniki w Polsce i gdybym był ministrem to starałbym się te błędy naprawić, co by niewątpliwie przyczyniło się do dobrobytu Polski na lądzie, morzu i powietrzu.

## 42 Zwiększyć liczbę szkół zawodowych

P. Zubiuk Grzegorz, mechanik - ślusarz z Warszawy (Oleśńska 7 m. 4) porusza doniosłą sprawę szkolnictwa zawo-  
wego dla dzieci robotników:

Gdybym był ministrem Oświaty, w pierwszym rzędzie a zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy to przyszłe sandomierskie centrum Pol-  
ski zaczyna się tak rozwijać w sprawie szkół zawodowych niższych i średnich.  
1) Zwiększyłbym ilość tych szkół.  
2) Udostępniłbym uczeszczenie do tych szkół młodzieży robotniczej, a to w ten sposób, że zmniejszyłbym w-

miarę możliwości opłatę czesnego, że- by istotnie dziecko robotnika mogło uczyć się w takiej szkole.

Inżynier, przemysłowiec czy inny zamożniejszy obywatel stara się dać swemu dziecku wyższe wykształcenie i weźmy procentowo, to inżynierów za pewne nie będzie mało, a ludzi którzy daną pracę muszą przewalkować przez swoje ręce, to rzeczywiście jest za mało.

Z tego punktu widzenia rozumiem słabość techniki w Polsce i gdybym był ministrem to starałbym się te błędy naprawić, co by niewątpliwie przyczyniło się do dobrobytu Polski na lądzie, morzu i powietrzu.

## 43 Gdybym był prezydentem Kalisza...

P. Jan Nowak z Kalisza (Asnyka 28) stawia konkretne pytanie: Co bym zrobił, gdybym został prezydentem m. Kalisza? — i tak na nie odpowiada:

Jestem człowiekiem starej daty. Skończyłem 61 lat życia. Brałem udział w ruchu wolnościowym. W roku 1907, sędzią przez zarządzenie cesarskie, wyjechałem z Polski do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowałem przez 14 lat.

Po powrocie do Polski w roku 1921 zacząłem pracować w Towarzystwie Ubezpieczeń, jako akwizytor i na tym stanowisku pracuję do dnia dzisiejszego.

My akwizytorzy jesteśmy tylko na prowizji, to też najbardziej odczuwamy długotrwały kryzys.

Gdybym został prezydentem m. Kalisza, naszkicowałbym plan wielkich robót inwestycyjnych i z chwilą rozpoczęcia sezonu letniego puściłbym roboty sezonowe na 2 zmiany po całym tygodniu pracy. Podwyższyłbym zarobki tak, aby robotnicy nie tylko mogli żyć i płacić komornie, ale aby mogli stać się siłą nabywcza.

Wolny z Funduszu Pracy przeznaczyłbym na budki i rewalidację ulic, gdyż te inwestycje nie dają bezpośredniego dochodu. Natomiast połączenie ośmiu powiatów siecią z Kaliska Elektrownia Okręgowa, wykończenie rzeki i wodociągów, które mogą dać natychmiastowe zyski, prowadziłbym na kredyt. Przecież prywatne przedsiębiorstwa osierają kredytem z powodzeniem to dlaczego magistrat tego nie mógłby zastosować?

Aczkolwiek magistrat jest zadłużony tak, jak każde miasto w Polsce, to na zabezpieczenie tego długu posiada majątek przekraczający kilkakrotnie ten dług.

Na podstawie tego majątku wypuściłbym bonny inwestycyjne w drobnych odcinkach od 5 do 50 złotych i przy pomocy tych bonów rozpocząłbym wielkie roboty.

Po roku takich robót już musiałoby założone przedsiębiorstwo dawać zyski, po dwóch latach mógłbym bonny zacząć wykupować.

Maszynista, który prowadzi nocną, widząc przeszkodę w postaci śóry, dał kontrę, żeby nadążyć podążyć należały bieg. Taka kontrę w gospodarstwie naszej moją być właśnie wy- mienione bonny. Gdy się życie gospo- darcze nadsza odpowiednio tempo, to znaki obiegowe można wycofać bez żadnych przeszkód. Tak, jak ów ma- szynista.

Kalisz wkrótce będzie obchodził rocznicę Adama Asnyka. Zawiązał się komitet, który ma zebrać 100.000 zło- tych na budowę pomnika.

Postarałbym się wpłynąć na powyższy komitet, ażeby miast pomnikiem uczcić pamięć wielkiego wieszczka, uczcił ją założeniem kolonii Adama Asnyka.

Za te 100.000 złotych można by 100 domków drewnianych wybudować na gruntach magistrackich i w ten sposób skasować baraki miejskie, które są hańbą dla miasta Kalisza.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi ankiety.

## Zwalić „chiński mur” który odgradza prezydentów miast od społeczeństwa

41 Gdybym został bankie- rem? Udostępniłbym kredyt potrzebującym go, a odpo- wiedziałbym jednostkom. Pieniądzy w bankach w bród, a nikt dziś z kredytu nie skorzysta chyba za protekcją, a w tym wypadku w 99% bezzwrotnie, co ge- nerałkuje opinię bankierów o uczci- wości i wypłacalności wszystkich dłu- żników.

A jednak jest komu życzyć i od ko- go odbierać? Wiedza o tym lepiej od bankierów lechwarze i lichwa kwitnie. Za to ich się do Borezy odsyła. Dobrze, ale miarę tą należałoby od- podstawić zrewidować. Lichwa kwitnie, bo kredyty bankowe są zamknięte. I tu leży przyczyna, którą raczej karać należy wpięram, aniżeli jej skutki — lichwę.

Ileż to można dobrego zdziałać przez uruchomienie kredytów! Ile ne- dzy i bezrobocia zlikwidować, ile war- sztatów pracy stworzyć, ile głodnych nakarmić. A przy tym nie nie stracić tylko jeszcze grubo zarobić.

Ech! Gdybym był bankierem... Gdybym został prezydentem mi- asta? Niewiele filozofii! Pamiętałbym tylko, że moje stanowisko zawdzię- czam społeczeństwu i nie odgraniczał- bym się od tego społeczeństwa chiń- skim murem, jak to czyni dziś więk- szość panów prezydentów, wyznacza- jących najlaskawiej 1-2 godz. w ty- godniu na audyencje, które i tak nie dochodzą do skutku.

Wolni, albo sekretarze odsyłają pe- tenta od Annasza do Kalfasza z wy- jatkiem prezydenta, „który się tym nie zajmuje”. (Czemże się u licha za- jmuje?). Annasze zaś i Kalfasze miast zatławić od ręki, zalecają na najbliz- szą rzecz wnosić „podania”, nie pyta-



## Wyprowadz inwentarzowa TYSIĄCE PAR PO ZNIŻONYCH CENACH

- KILKA PRZYKŁADÓW:
- Damskie ciepłe pantofle dom. . . . . od 1<sup>75</sup>
  - Męskie od zł. 3<sup>-</sup>
  - Dziecięce śniegowce czarne i brąz. lak. . . . . 3<sup>50</sup>
  - wielk. 8-12 4<sup>-</sup>, wielk. 13-16 4<sup>50</sup>
  - Szykowne pantofelki domowe z miękkiego filcu na słupkowym obcasie w różnych kolorach . . . . . 4<sup>50</sup>
  - Wysokie buty gum. z cholewami, lak. . . . . 4<sup>90</sup>
  - w. 27-30 zł. 5<sup>90</sup>, w. 31-34 zł. 6<sup>90</sup>, w. 35-38 zł. 7<sup>90</sup>, w. 39-41 zł. 9<sup>90</sup>
  - Damskie śniegowce na średnim i płaskim obcasie 5<sup>-</sup>
  - Ciepłe meltonki na słupkowym i płaskim obcasie, specjalne obuwie na zimę . . . . . 10<sup>-</sup>
  - Damskie śniegowce wysokie z cholewami z błysk. zamkn. czarne i brązowe . . . . . 16<sup>90</sup>
  - Męskie ciepłe skarpetki . . . . . 90 i 75 gr.
  - Damskie skarpetki sportowe . . . . . 90 gr.
  - Damskie ciepłe pończochy macco . . . . . 1<sup>20</sup>

„Orzeł” Polski Przemysł Obuwniczy i Tow. Handl. S. A.  
Wylądzone sprzed. obuwia i pończochy marki

# Del-Ha

WARSZAWA, Marszałkowska 142  
ORAZ WE WSZYSTKICH INNYCH FILIACH.

## Echa procesu skarbowców Znowu sprawa o zniesławienie

Dzisiaj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczy się będzie dwukrotnie odraczana już sprawa o zniesławienie b. dyrektora Izby Skarbowej p. Tomkiewicza.

Ławę oskarżonych zajmie Antoni Lubowicki, skazany na 9 miesięcy aresztu za zniesławienie dygnitarzy z Ministerstwa

Skarbu z wiceministrem Świąt- skim na czele.

Jak wiadomo, chodzi w tej sprawie o artykuł, za który już zapadł wyrok skazujący, jednakże poprzedni proces nie objął osoby dyr. Tomkiewicza, gdyż prokuratura nie popierała oskarżenia przeciwko Lubowickiemu o zniesławienie dyr. Tomkiewi- cza.

## Niedyspozycja p. Premiera

P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski od pu- ru dni jest przeziębiony i nie o- duszcza swego mieszkania.

Dla ochrony RAK

WCIERANIE W SKÓRĘ ZABEZPIECZAJĄCY OD OPARZENIA I ZACZERWIENIENIA NADAJĄCY REKOM. MIEKKOŚĆ I BIAŁOŚĆ

z kremem PRAKATOW PERFECTION

## RADIO

WTOREK, 11 STYCZNIA 1938 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zoz-  
rze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne z oper Rim-  
ski - Korsażowa (płyty). 12.03 Audy-  
cja południowa. 15.30 Wiadomości go-  
spodarcze. 15.45 „Złoto i porcelana” — obrazek słuchowiskowy. — 16.05 Przegląd aktualności finansowo - go-  
spodarczych. 16.15 Kolędy śpiewane na Śląsku. 16.50 Pogadanka aktual-  
na. 17.00 Dolina Galilejska — od-  
czyt. 17.15 Orkiestra Policji Państwo-  
wej. 17.50 W lodowych okowach Bał-  
tyku. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Sierzyńska techniczna. 18.35 Au-  
dycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne księżki”. 19.30 „Muzyka w masce”. 19.50 Pogadanka akt. 20.00 „Nedza uszczęśliwiona” — opera w 2-ch ak-  
tach. 21.35 Muzyka taneczna. 22.30 Muzyka polska w wyk. Małej Orki-  
stry PR.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Para informacji. 14.10 Muzyka kameralna Beethovena (płyty „His Master Voice”) (Nowa nagrania). 15.25 Muzyka taneczna Henryka Ko-  
walskiego. 18.00 Muzyka lekka (pły-  
ty). 19.05 Popularne utwory na wio-  
loneczkę i pieśni. 22.00 „Pan domu ma dziś święty humor”. 22.15 Duet-  
y śpiewają Jacques Pills i Georges Tabel. 22.30 Muzyka taneczna.

Navoleon Sadek.

Ządajcie doskonałej  
**CHAŁWY**

w smakach: orzechowy, pomarań-  
kowy, mikołaj, malinowy, witem-  
nowa i t. d. firmy

**UNION** Warszawa,  
Wolska 69  
Tel. 270-51



W niedzielę Antosia siedziała u narzeczonego, policjanta, w jego kawalerce. Wyciągnęła list, który jej w swoim czasie Jadzia dała do odniesienia na pocztę, i poprosiła: „Przeczytaj mi to”.

— Co to za list? — zapytał ze zdziwieniem narzeczonego, biorąc do ręki zgniecioną ciepłą jeszcze kopertę.

— Przeczytaj przed tym, to ci powiem, o co idzie... — odpowiedziała Antosia, tuląc się mocno do swego narzeczonego.

Policjant spojrział przede wszystkim na adres: Mikołaj Bogomołow, Moskwa, Mikołajewska 36.

— Kto to taki? — zapytał, zapominając, że Antosia nie umie czytać.

— Kto? O kogo pytasz?

— No ten Bogomołow.

— Jaki Bogomołow?

— No ten właśnie, do którego jest adresowany list.

— Nie znam go wcale. Rozerwij kopertę i przeczytaj list. Wszystko ci zaraz opowiem, chcę tylko wiedzieć co jest napisane w tym liście.

— Ale skąd masz ten list? — policjant spogląda na znaczek pocztowy i widzi, że nie jest jeszcze stemplowany. Ten list nie został jeszcze przecież wysłany?

— Nie... — uśmiechnęła się Antosia.

— Kto go napisał?

— Przeczytaj przede wszystkim, a po tym będziesz stawiał pytania.

Policjant rozdarł wreszcie kopertę i zaczął czytać. Czytanie przychodziło mu nawet z trudnością, ale jakoś poszło. Porosił tylko Antosię, żeby zeszła z jego kolan, bo zasłania mu pismo...

Im dłużej czytał, tym bardziej marszczyło się jego czoło. Podgwiżdżywał z cicha od czasu do czasu i spoglądał rozwartymi oczyma na trzymany w ręku papier.

— No i co?... — pytała Antosia, spoglądając z ciekawością na twarz narzeczonego.

On tymczasem skończył czytać.

— Kto pisał ten list? Znasz tę osobę? — spytał Antosię?

— Powiedz mi przed tym, co jest w tym liście.

— Co tu pisze? Hm... to tajemnicza historia...

— Tajemnicza historia, tajemnicza historia... zaczęła się już złościć Antosia. — Powiedz mi nareszlist, co? Skąd wiedziałaś, co jest w tym liście?

— Ten list napisał jeden z tych ptaszków...

— Jakich ptaszków?... Co ty wygadujesz?... — nie rozumiała Antosia.

— Z tych... tych... co to przeciwko carowi... Z tych, co rzucają bomby... oświadczył policjant, zaglądając jeszcze raz do listu — Ściągnęłaś gdzieś ten list, co? Skąd wiedziałaś, co jest w tym liście?

Antosia siraciła już do reszty cierpliwość.

— Czy powiesz mi wreszcie, co ona napisała w tym liście? — zawołała ze złością.

— Czy znasz dobrze osobkę, która napisała ten list?

— Już ci raz powiedziałam, że ją znam, ale co ona takiego pisze?

— Co pisze? Jakaś historia z dwudziestu rublami... Ale nie to jest ważne... Ważne jest tylko to, że pisze, że zobaczy się z tym Bogomołowem dopiero wtedy, gdy jej naród odzyska wolność. Każdy buntowniczy używa tego słowa... Nasz komisarz nam o tym powiedział. On nakazał nam: Jeżeli gdzieś usłyszy słowa „wolność”, „my żądamy wolności”, — to nie namyślajcie się długo i aresztujcie tego, co tak się odezwie... Jasne więc, że ten list napisał któryś z tych ptaszków...

— Co ty mówisz?... — przybrała Antosia zdziwiony wyraz twarzy.

— Ale to jeszcze nie wszystko... — mówił dalej policjant. — Najważniejsze jest to, że ta, co pisała ten list, podała fałszywe imię... A tylko buntowniczy podaje fałszywe imię, rozumiesz?... Antosiu, z ciebie zuch dziewczyna!... — poklepał ją po plecach z zadowoleniem. — Powiedz no mi, skądżeś wytrzasnęła ten list?

Antosia zaczęła opowiadać całą historię. Opowiadała dokładnie, ze wszystkimi szczegółami, powtórzyła nawet narzeczonemu podsłuchaną rozmowę.

— Twój pan jest przecież fabrykantem, skąd on ją zna? — dziwił się narzeczonego.

— Nie wiem... powiadam ci, cała ta historia jest dla mnie zagadką. Od razu zrozumiałam, że to nie jest żadna amerykańska ciotka...

— Słuchaj no, Antosiu, kto wie, co to za ptaszek! Jeżeli to jakaś grubsza ryba, mógłbym otrzymać duże wynagrodzenie... wtedy wzięlibyśmy ślub, cha, cha, cha... — zaśmiał się.

Antosia roześmiała się głośno. Wzięliby ślub? Co za szczęście! Pozbyć się garnków od kuchni, sprzętania, nie być zaprzędaną przez cały dzień...

— Czy za to dostaje się wynagrodzenie? Tak? — Dziwiła się. — A może tobie się tylko tak wydaje? Może to nie jest wcale... jak ty ją nazywasz?

— Buntowniczy... Rewolucjonistka... To na pewno tak, jak ci mówię... Ona pisze, że nie nazywa się Aleksandra Tomaszewska... Ze zobaczy się z tym tylko wtedy, gdy jej naród będzie wciwny... Tak mówi tylko buntowniczy... Ale posłuchaj, Antoska, moja ty kochana, — wzięła ją znów na kolana, — ani słóweczka o tym wszystkim, rozumiesz? Bo ten ptaszek jeszcze nam wyfrunie, a wtedy... wtedy nie ma mowy o ślubie... Z mojej dzisiejszej pensji nie będą mogli utrzymywać żony... Ale jeżeli otrzymam wynagrodzenie... O, wtedy to co innego...

Antosia promieniowała całą z radości. I gdy narzeczonego ścisła ją w swoich silnych ramionach, śmiała się i mówiła do niego:

— Ale mnie nie musisz błagać, co?... Widzisz, jaka ja dobra...

— Naturalnie, żeś dobra, Antosiu... — wzięła ją mocniej w swoje ramiona policjant...

Komisarz ósmego „cyркулу” siedział w swoim gabinecie i pił herbatę.

Przy każdym łyku jego długie żółte wasy zanurzały się w herbacie, a potem duże krople spadały z powrotem do szklanki.

Obok niego siedział wicekomisarz i zdawał sprawę z wydarzenia, które miało miejsce przed dwoma dniami, w sobotę wieczór, na ulicy Śliskiej.

— Ten buntowniczy nie był sam, — opowiadał. — Razem z nim byli jeszcze dwaj inni... Swolocz taka... Ale udało im się zwać...

— I Sabakiewicz położył go trupem na miejscu, co?... — komisarz zanurzył wasy w herbacie i pościął mocny łyk.

— Jednym strzałem, — odparł wicekomisarz. — Młody smyk... Może z osiemnaście lat. Oto odezwa, którą on rozleciał na murach... Była jeszcze mokra, dlatego Sobakiewicz zdjął ją z łatwością.

Komisarz zaczął czytać, nie przestając jednocześnie pić. Odezwa była pisana po polsku. Jej treść brzmiała krótko i jasno:

„Narodzie polski, czuwaj! Zbudź się, robotniku polski!”

Ostatnie wydarzenia w kraju wykazują, że ruszają lody... Nadchodzą nowe czasy... Bądźcie gotów, robotniku polski, do zrzucenia carskiego jarzma! Precz z carskimi ka'ami! Precz ze zdrajcami w polskich szeregach! Niech żyje Wo'na, Niepodległa Polska! Niech żyje Socjalizm! — Warszawski komitet P. P. S.”

— To swolocz! — otarł wasy komisarz. — Już znów zaczyna wyłazić ze swoich nor... trzeba im znów dać prochu do wachania...

Do gabine'u wszedł sekretarz i zameldował:

— Policjant Sabakiewicz prosi, żeby mu pozwolono tu wejść. Powiada, że ma coś bardzo ważnego do zakomunikowania...

(Dalszy ciąg jutro).

## Nowela

# Tatuowanie

— Wspaniały dzień — rzekł Wacław Kornacki, popijając kawę, — a ja niestety jestem chory.

— Chory? — Piotr Maczyński, który mieszkał razem z Wacławem spojrział na niego ze zdumieniem. — Przecież zupełnie dobrze wyglądasz!

— To tylko pozory. Jestem śmiertelnie chory, zapamiętaj to sobie. Dziś wstałem i zacząłem się ubierać. Nagle zemdlałem i ty musiałeś zanieść mnie do łóżka. Na razie nie wiesz jeszcze co mi jest, ale mimo to przypuszczasz, że jutro będę już zdrowy, czy zapamiętasz to wszystko.

— Sądze, ale co to ma znaczyć?

— Zatelefonujesz do mego szefa i opowiesz mu o mojej chorobie.

— Ale...

— Żadne ale. Zaczepnę nieco świeżego powietrza, to na pewno dobrze mi zrobi.

Piotr zatelefonował do biura Wacława i dopiero nazajutrz przy śniadaniu ujrzał chorego.

Doskonale się bawiłem. Jestem głodny jak wilk, co masz na śniadanie? — rzekł Wacław i zaczął przeglądać gazetę.

— A do diabła! — wykrzyknął po kilku chwilach.

— Co się stało? — zapytał Piotr.

Wacław pokazał mu ostatnią

stronę gazety. Było tam zdjęcie, które przedstawiało Wacława w kostiumie kąpielowym wyciągającego z wody tonącego.

— Szef czyta tę samą gazetę, ja przecież wczoraj byłem chory i leżałem w łóżku!

— Jest to doskonałe zdjęcie. Ten kto cię zna, od razu cię pozna. Tylko bliźniak mógłby być tak podobny do ciebie.

— Bliźniak! — wykrzyknął uradowany Wacław. — Uratowałeś mi życie! Naturalnie to, to mój bliźniak.

— Ale przecież nie masz w ogóle brata.

— Od teraz mam brata i to bliźniaka!

Wacław pożyczyl u Piotra ubranie, którego w biurze nie znano, zaczesal włosy do tyłu i kupil po drodze okulary. Przebrany w ten sposób przekroczył próg biura „Krajewski i spółka”.

— Dzień dobry, Kornacki — przywital go pierwszy buchalter — sądziłem, że pan dziś nie przyjdzie do biura.

— Pan zna moje nazwisko — Wacław udał zdumienie.

— Co proszę? Miałbym nie znać pańskiego nazwiska? Ale żarty na bok. Krajewski jest wściekły, widział zdjęcie w gazecie i...

W tej chwili Krajewski wszedł do biura.

— Dzień dobry panie Kornacki, pozwól pan do mnie. Mam z panem o czymś pomówić.

— Co do diaska robił pan wczoraj w Wilanowie? — badał Krajewski.

— Co to pana obchodzi? — odparł zniecierpliwiony Wacław. — Przyszedłem, aby zobaczyć się z moim bratem Wacławem, a pan mnie zaczyna badać, jak gdybym był pańskim podwładnym.

— Bardzo żałuję — rzekł już innym tonem Krajewski — ale jego nie ma dziś w biurze, jest chory.

— Chory? — wykrzyknął Wacław. — Biedny Wacław jest chory! To straszne. Zaraz udam się do niego! Dlaczego nie powiedziano mi tego od razu? Gdzie on jest? Proszę, niech pan mi poda jego adres.

Krajewski zadośćuczynił jego prośbie i Wacław serdecznie mu podziękowawszy, opuścił biuro.

Po dwóch dniach Wacław uleczony ze swej tajemniczej choroby przyszedł do pracy. Siedział spokojnie przy swoim biurku, gdy nagle otworzyły się drzwi i wszedł niski łysawy jegomość.

— Mój zbawco!

— To nie ja, tylko mój brat, bliźniak.

— Słyszałem, że mój zbawca pracuje tutaj, tak mi powiedział no w Wilanowie. Nazywam się Raczewski.

— Nie, nie — rzekł stanowczo Wacław. — Żle pana poinformowano.

Mineły dwa tygodnie i wypadł ten poszedł w zapomnienie.

Lato było w pełni i dni stawały się coraz gorętsze. Krajewski zainstalował wentylatory w biurze i pozwolił urzędnikom pracować w koszulach. Wacław szybko ściągnął marynarkę i za kasal rękawy prawie że po ramiona.

Po dziesięciu minutach na żądanie szefa założył marynarkę. Został usunięty z pracy.

— Nic nie rozumiem. Co właściwie ma mi pan do zarzucenia?

Krajewski nie rzekłszy słowa udał się do swego gabinetu i przyniósł gazetę z zdjęciem skromnego bohatera z Wilanowa.

— Czy chce pan jeszcze jakichś wyjaśnień, czy to panu wystarcza?..

Wacław spojrział na zdjęcie i od razu wszystko zrozumiał. Na lewym ramieniu tuż przy łokciu było wytatuowane imię „Barbara”. Dawno już zapomniał o tej dziewczynie, ale imię jej nie znikło z ramienia i można było je łatwo odczytać na zdjęciu.

Wacław pożegnał kolegów i opuścił biuro na zawsze. Przed drzwiami natknął się na Raczewskiego. Wacław spojrział na niego ze złością i pomyślał, że lepiej by było gdyby nie przyszedł mu z pomocą. Zaraz jednak zmienił zdanie.

— Przyszedłem do pana — rzekł Raczewski, — ponieważ szukam do mego przedsiębiorstwa dzielnego, ambitnego młodzieńca jakim jest pański brat. Może mu odarować doskonałą posadę.

**Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE**

NAJWIĘCEJ DOKUZAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

MAŚC PRZECIWEUMATYCZNA

**OSMOGEN**

GAŚCIECKIEGO

ŚRODEK PRZECIWEUMATYCZNY

MAŚC GAŚCIECKIEGO

PLYN PRZECIWEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN”

**KOJA TE BOLE.**

— Może go odnajdę — rzekł uradowany Wacław.

— Nie chcę pana obrazić, jeśli jednak ma pan zamiar sprzedać bratu posadę sprzed nosa, to szkoda pańskiego czasu. Pan może jest do niego bardzo podobny, ale przypominam sobie dokładnie, że miał on na lewym ramieniu wytatuowane imię „Barbara”.

— Tak, to się zgadza. — rzekł Wacław — zakomunikuję bratu, aby obnażył przed panem ramię, gdy pana odwiedzi. Przrzekam panu, że uczynię wszystko co w mej mocy, aby go odnaleźć i sądzę, że już jutro on pana odwiedzi — rzekł Wacław i oddał się zadowoleniu, że tak nieoczekiwanie otrzymał nową posadę.

# Pełna tabela loterii

## 4-ty dzień ciągnięcia 4 - ej klasy 40 - ej loterii

### I i II ciągnięcie

#### GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana zł. 5000 na nr. — 104814.  
 30.000 zł. na nr. — 136130.  
 15.000 zł. na nr. — 82151.  
 10.000 zł. na nr. — 41522 63977  
 122063 137620.  
 5.000 zł. na nr. — 25842 127484  
 145212 169639.  
 2.000 zł. na nr. — 2920 10617 14028  
 46679 50154 57190 136865 138566  
 14915 193516 193855.  
 1.000 zł. na nr. — 6371 30940 33296

**PROSZKI Kogutek**  
 GRYPA, PRZEZIEBIENIE  
 BOLE GŁOWY, ZĘBOWIŁA

### Kalendarz dnia

WTOREK

**11**  
 Styczeń

Honoraty p. Sewera, Hygina.  
 Słowiański Krzesimira.  
 Słońca wschód: 7.42, zach. 15.46.  
 Księżyc wschód: 11.22, zach. 2.03.

#### HISTORIA PODAJE:

1386 Akt w Wotkowsku zatwierdza wybór kr. Wł. Jagielly na króla polskiego.  
 1706 Szwedzi wkracają do Warszawy.  
 1919 Powstanie Państw. Rady Apropowizacyjnej.

**Tylko Polonia**

### Na małej wokandzie...

## Miękkie serce

czyli: „Jeden z miłośni: rny:h”

(A.E.) Pan Roman Sledziórób, właściciel jatki, siedział właśnie z rodziną przy stole, gdy naraz wszedł nędznie odziany czelczyzna.

— Czy jest — rzekł — w tem mieszkaniu chto o sercu litościwem?

Pana Romana tknęło zię przecucie.

— A bo co?

— Bo z głodu zdycham. We sprzyj mie, istoto litościerna, po nieważ że w przeciwegłem razie niedlugo giry wyciągnę!

— Ach! — westchnął pan Roman. — Jaka to nędza na świecie!

— Nędza? To już nie nędza! To już konanie, panie szanowny. Trzy dni nic w gbie nie mniałem. Nogami ledwie pociągam, we wnętrzu mie mgli... Zli tuj się pan nad biedakiem. Chory jestem...

Pan Roman zakrył ręką oczy.

— Aż mie łeb boli z żalości, jak o takiej bidzie slyszę. Mięł kie serce mam, jak cholera.

— Zona moja na barłogu leży w chłodzie, wilgoci...

34362 41922 46022 52680 53663 96165  
 99776 100700 1017432 110580 128535  
 132770 137929 139966 147859 160102  
 166275 169813 176184 182451 194964

Wygrane po 200 zł.  
 167 204 37 316 562 609 936 72 1131  
 83 255 429 511 651 733 2004 143 200  
 318 728 3221 88 301 519 45 748 76 4027  
 101 8 203 393 1681 916 819 967 85  
 5034 240 414 17 521 39 41 670 727 973  
 5189 307 409 69 92 98587 616 725 7017  
 29 104 251 310 404 99 547 99 634 54  
 763 830 937 53 8132 71 347 437 640 80  
 337 9554 876 938

10153 67 243 631 834 987 11029 71  
 296 479 81 745 896 981 12067 203 78  
 38 373 459 510 46 83 697 775 833 95  
 275 13100 221 593 768 843 14069 183  
 209 46 314 463 956 15153 61 273 347  
 119 33 62 633 859 902 53 16128 79  
 18028 47 104 459 573 638 573 688 762  
 557 994 19056 588 6226 846 948  
 20058 63 147 328 573 669 744 818 37  
 59 21083 201 3 42 4176 5577 699 22289  
 348 420 539 93 717 51807 23014 344 71  
 423 622 732 62 80 375 92 24248 54 562  
 503 25326 933 26227 373 471 511 79  
 38169 83 92 403 504 36 654 74 861  
 39131 58 77 285 95 571 654 726 48 922  
 26 92.

40183 12 266 63 499 16 690 744 956  
 45 90 41011 33 45 239 13 396 415 522  
 638 827 839 922 87 42178 202 42 399  
 699 734 845 43043 95 165 25 73 244  
 349 87 455 516 627 701 52 44044 42  
 174 15 94 98 209 436 531 466 34 8  
 863 72 45132 79 340 373 628 80 797  
 46022 72 165 521 764 840 47599 647  
 35 49062 537 12 711 834 907 30 81  
 49002 386 99 599 878.  
 50177 36 261 26 27 485 651 767  
 51066 95 161 234 301 344 598 48 92  
 96 714 874 979 52047 92 154 221 335  
 333 468 88 500 680 886 3 926 61 54  
 53199 93 282 349 416 444 517 5 754  
 872 53 946 54090 181 69 54 338 408  
 92 544 655 704 26 999 55120 205 53  
 18 87 465 523 63 25 763 839 980  
 56020 52 56 23 118 222 70 303 47  
 515 70 742 57075 17 142 476 506 797  
 58039 142 261 571 862 974 59027 47

**POMADKI DO UST SZACHA**

120003 119 36 81 205 399 508 12 85  
 649 72 121031 49 268 87 92 504 29 31  
 608 704 72 9\*09 122053 79 243 61  
 123021 63 193 297 310 607 53 884  
 124086 123 88 281 451 580 670 834 40  
 942 74

130041 94 192 276 356 456 715 43  
 385 131066 72 106 63 352 74 432 678  
 \*61 804 132032 59 167 301 559 133036  
 269 350 51 456 533 41 55 56 646 59 701  
 296 134080 100 224 349 81 570 855  
 135112 42 406 75 511 17 \*6 633 83 742  
 83 136042 106 448 813 905 67 137243  
 91 332 491 539 731 65 86 810 72 138278  
 391 575 914 75 139108 38 509 58 670  
 771 930

140278 341 70 404 570 665 700 863  
 141002 58 94 453 80 94 559 611 142023  
 403 33 549 748 827 74 75 934 143041  
 111 212 49 628 885 144139 70 279 781  
 88 838 94 145003 261 301 726 836 989  
 146873 82 419 25 31 98 522 73 983  
 147136 52 370 470 445 54 890 86 148009  
 129 207 979 149187 448 771 78 859  
 150036 324 421 634 875 151006 43  
 269 359 82 491 541 687 763 914 61 936  
 43 70 152011 27 93 100 16 411 28 633  
 726 815 49 94 153029 258 564 77 679  
 711 22 154228 133 94 511 67 667 809  
 921 83 155027 146 352 54 545 866  
 156245 66 245 63 461 616 82 808 918  
 157081 104 13 24 438 55 82 572 753 886  
 939 158199 265 371 79 434 94 509 667  
 79 728 48 65 82 159291 344 607 57 77  
 \*303 809  
 160206 66 536 689 772 95 950 161336  
 454 162034 56 155 764 163051 431 508  
 649 69 95 800 957 164216 435 534 36  
 609 785 859 71 89 984 165008 143 207  
 19 92 300 11 25 412 37 79 165013 212  
 332 412 516 645 702 954 167050 71 592  
 916 46 169141 248 315 457 713 851  
 \*69182 232 80 541 652 956  
 170245 52 476 623 761 84 845 967  
 171069 208 16 625 772 172124 85 391  
 792 997 173059 56 198 221 7283 174102  
 41 510 12 622 61 707 175769 300 64  
 448 522 618 709 090 176795 429 606  
 940 177042 252 371 94 551 87 725 37  
 935 925 33 177274 271 66 419 523 84  
 616 845 73 179162 298 415 605 775 896  
 933  
 75 718 44 62 879 184029 173 27 6597  
 185026 66 556 691 754 96 176903 11 67  
 366 517 643 775 865 915 187120 37 645  
 60 718 890 2188015 184312 428 58  
 185026 202 65 556 691 754 96 176903 11  
 69 386 643 775 865 915 187120 37 645  
 60 718 890 2188015 184312 428 58  
 770 180321 401 507 670 745 837 920  
 180321 292 739 41 990 181196 378

263 555 671 53 10 776 53 803  
 60040 53 156 257 82 324 38 34 19  
 896 61095 83 64 188 282 25 451 74  
 504 35 621 73 62172 265 505 620 706  
 833 926 63125 252 319 57 556 605 824  
 917 64195 243 25 363 497 531 759 919  
 64 65178 451 98 99 60 91 533 03 684  
 86 68 775 877 910 66192 14 26 680 68  
 362 456 468 593 600 990 67383 502 47  
 626 764 987 63161 303 41 68 456 87  
 518 741 709 850 998 69163 207 52 429  
 444 4 671 826  
 70133 337 448 98 507 671 66 749 895  
 71123 561 607 59 764 91 890 95 992  
 72300 44 50 416 19 81 90 546 603 47  
 751 74 920 73151 298 443 82 500 733  
 714 913 74009 17 374 427 628 700 828  
 993 75033 505 674 881 953  
 761\*6 376 85 697 878 77291 397 484  
 539 785 78223 77 341 530 79051 224 66  
 71 491 540 666 796 906  
 80057 86 151 213 330 74 695 845  
 11156 358 71 65 0860 38 955 82005 11  
 \*34 75 86 503 792 83231 95 34 72 820  
 941 84003 12 242 69 490 13 37 99 541  
 639 775 806 28 90992 85039 354 433 579  
 512 78 724 826 938 96 86056 106 40 67  
 322 422 31 44 70 95 621 67 115 874  
 \*00 58 87055 190 327 53 536 37 40 695  
 781 892 960 88 524 69 621 45 824 911  
 39024 250 66 361 76 422 933  
 90342 417 93 94 583 637 736 66 851  
 91038 117 434 743 51 843 931 9092060  
 94 127 242 50 83 329 443 573 6170 702  
 71 807 995 93 110379 526 716 63 83  
 \*34 909 94048 216 55 456 563 72 647  
 854 55 914 95163 231 301 78 503 617  
 717 30 46 906 43 79 93 96065 118 373  
 449 573 612 809 936 97033 84 269 78  
 531 58 676 891 99229 30 349 445 631  
 713 49 80 847 99103 247 87 599 710  
 32 900 58.

100021 88 107 84 255 60 369 601 49  
 833 43 92 967 78 101249 364 435 519  
 723 96 921 61 102091 129 217 20 52 61  
 369 401 26 662 792 103050 101 12 276  
 317 81 537 57 699 704 813 90 101 10400  
 146 538 667 76 57 892 195011 193 336  
 \*90 676 703 106953 160 258 78 452 92  
 553 659 97 723 836 901 22 107173 233  
 357 804 109011 331 409 51 615 76 742  
 843 905 109239 314 44 79 507 627 751  
 95

110048 54 367 643 86 62 67 781 875  
 \*11322 60 93 495 502 799 84 998 92  
 112329 45 489 618 746 817 27 950 56  
 61 74 113103 77 230 375 422 46 67 537  
 59 736 844 979 114159 562 815 115039  
 117 342 91 433 967 116042 73 359 570  
 980 117168 270 84 334 421 63 619 47  
 907 118218 79 408 43 74 93 587 703  
 119073 246 47 391 409 97 582 726 53  
 374 940

120003 119 36 81 205 399 508 12 85  
 649 72 121031 49 268 87 92 504 29 31  
 608 704 72 9\*09 122053 79 243 61  
 123021 63 193 297 310 607 53 884  
 124086 123 88 281 451 580 670 834 40  
 942 74

130041 94 192 276 356 456 715 43  
 385 131066 72 106 63 352 74 432 678  
 \*61 804 132032 59 167 301 559 133036  
 269 350 51 456 533 41 55 56 646 59 701  
 296 134080 100 224 349 81 570 855  
 135112 42 406 75 511 17 \*6 633 83 742  
 83 136042 106 448 813 905 67 137243  
 91 332 491 539 731 65 86 810 72 138278  
 391 575 914 75 139108 38 509 58 670  
 771 930

140278 341 70 404 570 665 700 863  
 141002 58 94 453 80 94 559 611 142023  
 403 33 549 748 827 74 75 934 143041  
 111 212 49 628 885 144139 70 279 781  
 88 838 94 145003 261 301 726 836 989  
 146873 82 419 25 31 98 522 73 983  
 147136 52 370 470 445 54 890 86 148009  
 129 207 979 149187 448 771 78 859  
 150036 324 421 634 875 151006 43  
 269 359 82 491 541 687 763 914 61 936  
 43 70 152011 27 93 100 16 411 28 633  
 726 815 49 94 153029 258 564 77 679  
 711 22 154228 133 94 511 67 667 809  
 921 83 155027 146 352 54 545 866  
 156245 66 245 63 461 616 82 808 918  
 157081 104 13 24 438 55 82 572 753 886  
 939 158199 265 371 79 434 94 509 667  
 79 728 48 65 82 159291 344 607 57 77  
 \*303 809  
 160206 66 536 689 772 95 950 161336  
 454 162034 56 155 764 163051 431 508  
 649 69 95 800 957 164216 435 534 36  
 609 785 859 71 89 984 165008 143 207  
 19 92 300 11 25 412 37 79 165013 212  
 332 412 516 645 702 954 167050 71 592  
 916 46 169141 248 315 457 713 851  
 \*69182 232 80 541 652 956  
 170245 52 476 623 761 84 845 967  
 171069 208 16 625 772 172124 85 391  
 792 997 173059 56 198 221 7283 174102  
 41 510 12 622 61 707 175769 300 64  
 448 522 618 709 090 176795 429 606  
 940 177042 252 371 94 551 87 725 37  
 935 925 33 177274 271 66 419 523 84  
 616 845 73 179162 298 415 605 775 896  
 933

75 718 44 62 879 184029 173 27 6597  
 185026 66 556 691 754 96 176903 11 67  
 366 517 643 775 865 915 187120 37 645  
 60 718 890 2188015 184312 428 58  
 185026 202 65 556 691 754 96 176903 11  
 69 386 643 775 865 915 187120 37 645  
 60 718 890 2188015 184312 428 58  
 770 180321 401 507 670 745 837 920  
 180321 292 739 41 990 181196 378

171069 208 16 625 772 172124 85 391  
 792 997 173059 56 198 221 7283 174102  
 41 510 12 622 61 707 175769 300 64  
 448 522 618 709 090 176795 429 606  
 940 177042 252 371 94 551 87 725 37  
 935 925 33 177274 271 66 419 523 84  
 616 845 73 179162 298 415 605 775 896  
 933  
 75 718 44 62 879 184029 173 27 6597  
 185026 66 556 691 754 96 176903 11 67  
 366 517 643 775 865 915 187120 37 645  
 60 718 890 2188015 184312 428 58  
 185026 202 65 556 691 754 96 176903 11  
 69 386 643 775 865 915 187120 37 645  
 60 718 890 2188015 184312 428 58  
 770 180321 401 507 670 745 837 920  
 180321 292 739 41 990 181196 378

400 519 860 182092 503 29 653 764 928  
 183087 110 204 17 75 96 325 471 621  
 190116 258 301 488 548 72 728 84  
 727 35 19103 336 94 528 628 30 750  
 351 922 192464 432 602 25 738 879 92  
 193200 79 374 821 194120 382 410 97  
 5

# MŁODSZA

Z KAŻDYM RANKIEM!



## DZIŚ WIECZÓR:

Zastosuj Odywecy Krem Tokalon koloru różowego, który zawiera Biocel - zdumiewający wynalazek Prof. Stejskala, żywotny wyciąg z komórek starannie wybranych młodych zwierząt. Nauka stwierdziła obecnie, że smarszczki powoduje zanik pewnych żywotnych składników w skórze. Odywecy Krem Tokalon Biocel przywraca te składniki podczas snu, czyniąc skórę jędrną, młodzieńczą i delikatną.

## NAZAJUTRZ RANO:

Spójrz ile cera Twoja zyskała na świeżości i delikatności już po pierwszym użyciu. Po kilku dniach smarszczki zacierają się. Pod koniec tygodnia będzie Pani wyglądała o lata młodszej. Używaj z rana Kremu Tokalon koloru białego (nie słuskiego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon: rozpuszcza wagi, czyni skórę gładką, białą i delikatną. Kobiety 50-letnie mogą osiągnąć ośmiewającą cerę, z której każda młoda dziewczyna byłaby dumna. Szczęśliwy wynik gwarantujemy. W Tobie świat się odrodzi.

## Zwalczanie pryszczycy na terenie województwa poznańskiego

POZNAŃ. W poznańskim „Dzienniku Wojewódzkim” ukazało się nowe rozporządzenie wojewody poznańskiego w sprawie dalszego zwalczania pryszczycy.

Rozporządzenie to wstrzymuje je ruch graniczny zwierzętami racicowymi na całym polsko-niemieckim odcinku granicznym województwa poznańskiego i ustanawia okręg zapowietrzony oraz okręg zagrożony pryszczycą. W związku z powyższym zostały zamknięte dla przeprowadzania zwierząt racicowych drogi, prowadzące, jak

i przechodzące wzdłuż okręgu zapowietrzonego.

Tylko w razach wyjątkowych, jeśli chodzi o natychmiastowy ubój zezwolenie może udzielić tylko starosta, przy czym przewóz zwierząt do rzeźni winien się odbywać z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Mleko wolno wywozić z okręgu zapowietrzonego dopiero po dostatecznym wyjątkowaniu.

Rozporządzenie wojewody po znańskiego weszło w życie i obowiązuje aż do odwołania.

## Celem usunięcia przyczyn wojny zwolnienie nowej konferencji świata

LONDYN. George Lansbury, przemawiając na zebraniu pacyfistycznym w Bristolu, podkreślił konieczność bezwzględnego zwolnienia nowej światowej konferencji ekonomicznej celem usunięcia przyczyn wojny.

W rozmowie z dziennikarzami Lansbury oświadczył, iż o-

trzymał zaproszenie od polityków węgierskich, jugosłowiańskich i rumuńskich, jak również od wybitnych osobistości spośród Żydów i Arabów w Palestynie do przybycia celem omówienia różnych zagadnień międzynarodowych i możliwości zorganizowania światowej konferencji ekonomicznej.

## Statek wpadł na mieliznę

GDYNIA. S/s „Cezarys” statek rybołówczy towarzystwa „Pomorze”, udając się na połowy na północne wody Atlantyku, wskutek gęstej mgły podczas przepływania cieśniny Sund, wpadł w pobliżu Kopen-

hagi na mieliznę. Po parudniowych próbach zejścia z mielizny, został przez holownik ściągnięty i o własnych siłach udał się do Helsingforsu, gdzie zostaną zbada ne jego uszkodzenia.

## Kiwawa napaść na narciarzy

Rany odniosło 50 osób

BUDAPESZT. W górach Syabhegy, niedaleko Budapesztu, będących terenem licznych wycieczek narciarskich, grupa około 30 ludzi, uzbrojonych w pałki, wznosząc okrzyki antyżydowskie, napadła po południu na narciarzy. W bóje około 50 osób zostało ranionych.

4-ech ciężko ranionych narciarzy przewieziono do szpitala.

Policja niezwłocznie przywróciła porządek, aresztując 13-tu napastników. Ustalono, że są to członkowie skrajnej organizacji nacjonalistycznej, którzy brali już niejednokrotnie udział w podobnych zajściach.

## Strajkujący przystąpili do pracy w myśl apelu premiera Chautemps

PARYŻ. Strajkujący robotnicy zakładów „Goodrich” przystąpili w tajnym głosowaniu do sentencji arbitrażowej premiera Chautemps oraz projektu układu o podjęciu pracy, poczynając od poniedziałku rano.

Jak wiadomo strajk, który pociągnął za sobą okupację fabryki wybuchł w zakładach „Goodrich” dnia 15 grudnia. Już poprzednio od pewnego czasu panowały napięte stosunki między delegatami robotniczymi a dyrekcją zakładów, głównie w sprawie odnowienia umowy zbiorowej oraz wyrównania niektórych plac. Jednakże strajk wywołany był przez

incydent w następstwie którego dyrekcja usunęła jednego z telefonistów fabrycznych.

Telefonista ten oskarżony był o to, że do sieci telefonicznej zakładów załączył dodatkowy przewód, umożliwiający podsłuchiwanie wszystkich rozmów.

Delegaci robotników zaprotestowali przeciwko tego rodzaju zarzutom i domagali się przyjęcia zwolnionego telefonisty spowrotem. Dyrekcja nie uwzględniła ich żądania, wobec czego robotnicy zastrajkowali. Podjęte niezwłocznie rokowania doprowadziły do ewakuacji i neutralizacji zakładu.

W dniu 5 stycznia premier Chautemps ogłosił swą sentencję arbitrażową, w której uznał, że zwolnienie telefonisty było uzasadnione szeregiem przewinień zawodowych, natomiast słażanie mu pierwotnie za to premier uważa za niesłuszne.

Sentencja premiera wzywa obie strony do pojednania i zwraca się do zarządu zakładów o niesposobowanie żadnych sankcji wobec prowadzących strajku. Prowadzone od tego dnia rokowania zakończyły się po uzgodnieniu pewnych rozbieżności zdań uchwałą podjęcia pracy.

## Holandia czeka na królewskiego potomka Jeśli urodzi się syn, artyleria da 101 strzałów, jeśli córka-51 strzałów

BERLIN. Prasa niemiecka donosi z Amsterdamu, że w związku z bliskim rozwiązaniem, którego spodziewa się następczyni tronu Julianna, w zamku Soesdijk, zorganizowano już służbę informacyjną, celem niezwłocznego obwieszczenia racjonalnej nowiny w całym kraju.

W kilka sekund po nadejściu

meldunku przez dalekopis do Amsterdamu, holenderska sieć dalekopisowa rozpowszechniła go do różnych miejscowości. Poczyniono też zarządzenia, by salwy honorowe artylerii dano niezwłocznie po fakcie. O ile urodzi się syn, artyleria da 101 strzałów, o ile zaś córka — 51 strzałów. Koszary szeregu gar-

nizonów włączono również do sieci dalekopisowej.

Podczas gdy w roku 1909 upłynęły dwie godziny, zanim za brzmiały wszędzie strzały honorowe z powodu urodzin księżniczki Julianny, obecnie nastąpi to w ciągu kilkunastu sekund — dzięki zastosowaniu nowoczesniejszych środków.

## Ślub następcy tronu Grecji odbył się wczoraj w Atenach

ATENY. W ramach uroczystości zaślubin następcy tronu z księżniczką hanowerską, odbył się przyjęcie na dworze i przedstawienie galowe, w czasie których księżniczce przedstawieni zostali członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oraz najwyżsi dygnitarze greccy.

W uroczystościach uczestniczą członkowie domów panujących w angielskiego, duńskiego, greckiego, rumuńskiego, jugosłowiańskiego, domu Romanów oraz księżęta Prus, Hesji, Meklemburgii, Badenii i Brunswiku. Ogółem w Atenach przebywa 54 członków rodzin panujących oraz ich świty.

## Pożar na transportowcu

KONSTANCA. W porcie Konstancy na skutek nieuwagi jednego z marynarzy wybuchł wczoraj pożar na transportowcu rumuńskim „Oituz”. Przy holowaniu płonącego statku, celem oddalenia go od głównych magazynów, statek ten zderzył się z transportowcem „Alba Julia”, uszkadzając go poważnie. Pożar dotychczas nie został ugaszony.

## St. Zjednoczone wezmą udział w Olimpiadzie

NOWY JORK. Komitet olimpijski Stanów Zjednoczonych postanowił wziąć udział w olimpiadzie organizowanej w Tokio w roku 1940.

## Samolot spadł, lotnicy ocalili

EL GOLEA (Algier). Na tuższym lotnisku zwałił się ze znacznej wysokości samolot prowadzony przez pilota Mourier, który brał udział w locie okrężnym dokoła Hoggaru.

Obaj członkowie załogi samolotu odnieśli ciężkie rany.

\*\*\*\*\*

## CZYTAJCIE

„WESOŁE WIADOMOŚCI”

## Walka o stanowiska

regre s'e dziś w Izbie i Senacie francuskim

PARYŻ. We wtorek 11 stycznia zbierają się na pierwsze do roczne posiedzenie obie izby parlamentu francuskiego, które w myśl zwyczajów parlamentarnych francuskich, mają dokonać na nowo wyboru swych prezydentów. W Izbie deputowanych ponowny wybór dotychczasowego prezydenta Izby, Herriota na rok 1938 nie ulega wątpliwości.

Przy wyborze natomiast wiceprezesów może dojść do rozgrywki między dotychczasowym komunistycznym wiceprezesem Izby Duclos'em a jednym

z deputowanych prawicowych, który sam postawił swoją kandydaturę, by — jak mówi — uniemożliwić wybór przedstawiciela stronnictwa kierowanego z za granicy.

W senacie inauguracyjne posiedzenie otworzy najstarszy wiekiem senator, 92-letni Dammeour, który mandat senatorski piastuje od r.1920.

W senacie również nie ulega wątpliwości ponowne powołanie na stanowisko przewodniczącego senatu, dotychczasowego przewodniczącego Jeanne-

## Zaginiona para małżeńska o której brak wiadomości

MOSKWA. W sprawie obywatelki amerykańskiej Rubens vel Robinson ambasada amerykańska złożyła w ludowym komisariacie spraw zagranicznych notę, w której żąda udzielenia informacji o zaginionej.

Władze sowieckie na notę tę

nie udzieliły dotychczas żadnej odpowiedzi.

W sprawie męża p. Robinson, ambasada amerykańska nie interweniowała, ponieważ nie mogła ustalić dotychczas, czy Robinson jest obywatelem amerykańskim.

## Banda zuchwałych oszustów

rosła się za kraty więzienne

Władze śledcze wpadły niedawno na trop zuchwałej szajki oszustów, przeprowadzających szereg machinacji w związku z pośrednictwem importowym.

Chcąc nadać swej działalności pozory uczciwego prowadzenia interesów założyli oni biuro eksportowo - importowe, uzyskując zezwolenie na wywóz do kraju różnych produktów, oczywiście z warunkiem proporcjonalnej ilości towarów polskich

Sprytni „przedsiębiorcy” zamiast zajmować się handlem rozpoczęli transakcje, puszczając w obieg uzyskiwane zaświadczenia. Nie gardzili przy tym dochodami w pośrednictwie między innymi firmami a za granicą, czerpiąc z tego olbrzymie zyski.

Toczące się obecnie dochodzenie ma za zadanie ustalenie całej działalności aferzystów. Na świadków powołano bardzo wiele osób

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy bandy zbójckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył herszłowi zbójckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeceńca (Czeceńcy — to plemie kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomógł śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeceńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwycić Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówkę.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe. Raz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubożego Czeceńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeceńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozykał sobie — jako odważny „Czeceńiec Ali” — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim - Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriazewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z poimawym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzył wiać na Kibirowa, jakby sobie coś uświadczył przypominie.

Selim - Chan powierzył Kibirowowi samodzielną „robotę”: kazał mu porwać bogatego Amerykanina Johna Smitha, który miał przyjechać z rodziną do uzdrowiska Kisłowodsk.

Kibirow w towarzystwie pięciu Czeceńców udał się w kierunku Kisłowodzka.

Kibirow rozszedł się później ze swoimi ludźmi i umówił się z nimi, że spotkają się wszyscy w Kisłowodzku w knajpie Rikswiła.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłał starca, przebywała też i Marta. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmoście z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawieniem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodzka. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zjechał do pensjonatu Niagara. Chcąc zobaczyć Amerykanina, Kibirow udał się do tego pensjonatu, i powiedział portierowi, że ma jakąś sprawę do pana Smitha z polecenia jakiegoś księcia Urusowa.

Milionerowi amerykańskiemu Kibirow oddał jakieś wyszane z palca polecenie.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest general-gubernatorem Michejewem.

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał za konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Martą, złamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Selim - Chan przyprowadził starca Olgińskiego do swojej salki do Marty.

Nagle do pokoju wpadł Kadi z okrzykiem: „Essand przyprowadził amerykańskiego milionera”.

Esand przywiózł do Selim - Chana starca Kibirowa. Gdy Stary Kibirow zrozumił, że Selim - Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „Ja jestem Rosjaninem”.

— Co pan powiada? — zapytał wreszcie Selim - Chan. — Pan jest Rosjaninem?...

— Naturalnie, że jestem Rosjaninem.

— Jak panu na imię?

— Kibirow.

— Czyżby Ali się pomylił — powiedział Selim - Chan do Kadiego po czeceńsku.

— Trzeba spytać Esanda, — odpowiedział Kadi.

Na pytanie Selim - Chana Esand odpowiedział:

— Ali wskazał mi tego starca, więc go wziąłem.

Poza tym nie wiem o niczym.

— Czy Ali na pewno wskazał ci właśnie na niego?

— zapytał Selim - Chan ostrym i groźnym tonem.

— Ten starzec szedł z jeszcze jednym, — odparł Esand. — Ali przeszedł obok mnie i powiedział: „ten z prawej strony”. No, więc pochwyliłem go na konika. Nie ja dopuściłem się tej pomyłki, ale Ali, — usprawiedliwiał się Esand.

Selim - Chan zwrócił się do Marty i poprosił ją, żeby weszła z ojcem do drugiej izby, chce bowiem wy badać dokładnie pojmanego, a nieprzyjemnie mu to uczynić w obecności starego Olgińskiego.

— Masz rację, mój drogi — odpowiedziała Marta po czeceńsku.

— Chodź, ojczu, położysz się trochę na moim łóżku, odpoczniesz, — zwróciła się do ojca po polsku. — Będiesz tu nocować dzisiaj.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.

— Marto... i ty przebywasz między tymi ludźmi? między tymi zbojami?... — powiedział z bólem, również po polsku, stary Olgiński, kiwając smutnie głową.

Marta nie odpowiedziała, chociaż miałaby wiele do powiedzenia na tę uwagę ojca. Ale nie teraz był czas po temu.



Jako ojciec mam prawo zażądać od ciebie, abys zwrócił mi moją córkę!...

Wzięła ojca pod ramię i zaprowadziła go do swojej sypialni.

Tymczasem Selim - Chan wypytywał dokładnie starca Kibirowa. Nie zachodziła już teraz najmniejsza bodaj wątpliwość co do tego, że zaszła tu pomyłka.

Puścić wobec tego wolno starca? Ale Selim - Chan chciał poczekać aż do powrotu Alego. Zobaczysz, co Ali powie. Czyżby ten mądry, tak ostrożny w postępowaniu Ali popełnił taki błąd? Esand twierdził przecież, że Ali wskazał mu tego starca...

— Jaki okup mogłaby dać za ciebie twoja rodzina? — pyta Selim - Chan starca Kibirowa, przechodzącą na „ty”.

— Ile?... Wszystko... Wszystko... — drży starzec. — Wszystko wydadzą, oddadzą w zastaw... Moje dzieci zrobią wszystko...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

— No więc, jeżeli tak, — odpowiada Selim - Chan po chwili namysłu, — to jutro, pojutrze będziesz wolny... Od takich jak ty, nie biorę okupu... Czekam ty...

ko przybycia jednego ze swoich... skoro tylko przyjdzie, odeślę cię z posłańcem do najbliższego miasta...

Stary Kibirow spogląda na Selim - Chana zdumionym wzrokiem i niedowierza własnym uszom. Jakto? więc tak wygląda Selim - Chan? Tak postępuje Selim - Chan, posłach całego Kaukazu?!

Z ust tego człowieka padają przecież takie proste, ludzkie słowa!

— Czy pan naprawdę jest Selim - Chanem? — pyta stary Kibirow.

— Dziwisz się, co?... — uśmiecha się Selim - Chan. — Sądziłeś pewnie, że cię tu pożą żwycem, ha? Że cię będą męczył i torturował, jak to robią wasi policjanci z naszymi czeceńskimi więźniami? O, nie! Tylko tchórze i podli ludzie są zdolni do znęcania się nad bezbronnymi...

Stary Kibirow pomyślał z przerażeniem: gdyby ten Selim - Chan wiedział, że mój syn podjął się go schwycić, nie obszedłby się ze mną tak delikatnie!

— A jednak porwał pan bezbronnego, starego człowieka! — zauważył stary Kibirow.

— Tu zaszła pomyłka... Zresztą ludzie, których ja porywam, nie doznają ode mnie żadnej krzywdy... zmuszam ich tylko, żeby mi dali pieniądze dla głodujących po wsiach... W górach, po wsiach, ludzie noszą przez dwa, trzy lata jedną koszulę, rozumiesz? O mięsie mogą śnić jedynie, a są szczęśliwi, gdy dostają kawałek chleba... Szczególnie dzieci...

Selim - Chan mówił głosem pełnym bólu. Stary Kibirow spoglądał na niego zdziwionym wzrokiem. — Widział przed sobą nie diabła, nie zboja, ale człowieka, zwykłego człowieka z krwi i kości, który boleje nad cierpieniem innych.

— Esandzie, — odezwał się Selim - Chan, — odprowadź tego starca do Szamana i nakaż mu, temu psu, żeby oddał starcowi swoje własne łóżko do spania i żeby mu dał jeść i pić do syta. Biada Szamanowi, gdybym miał usłyszeć jutro od tego starca najmniejszą skargę... Pamiętaj, powtórz Szamanowi wszystko, co ci powiedziałem!

Esand wziął za ramię starca Kibirowa, który mógł się już wprawdzie poruszać, ale stawał jeszcze kroki z wielką trudnością.

— No, Esandzie, jesteś przecież silnym chłopcem! Weźże więc na plecy tego starca! — rozkazał Selim - Chan.

Esand pochwylił swymi silnymi rękoma starca i wyniósł z salki.

— A teraz zachodzi pytanie: co zrobić z tym starym magnatem naftowym, który jest teraz w moich rękach?

— Jeżeli go puścisz wolno, Chanie, on wróci tu z policją i wojskiem, które splądrują i zrujnują całą wieś. Na mieszkańcach wsi wyładują wściekłość i zemstę, że nas tu już nie zastaną.

— Muszę go jednak uwolnić. Marta cierpiałaby bardzo, gdybym go tu więził. Zresztą porozmawiam z nim, z ojcem mmojej Marty... Wyjdź stąd i stań znów na straży, dopóki Esand nie wróci od Szamana.

Kadi wyszedł na dwór, aby spełnić polecenie Selim - Chana. Selim - Chan wszedł do sypialni.

Stary Olgiński siedział na łóżku zszokowany, milczący, a oczy Marty wilgotne były od łez.

— Marto! — zawołał Selim - Chan głosem, w którym brzmiał wyrzut i współczucie jednocześnie. — Marto, czy chcesz okryć smutkiem dni, które spędzamy razem? — I zwracając się do starca Olgińskiego, dodał surowym głosem: — Tych, co przyjdą do mego domu ze złością i gniewem, przepędzam z moich progów, jak złowrobnę kruki...

Oczy starca Olgińskiego zapłonęły nagle. — Nie przyszedłem tu z nienawiścią i gniewem, ale z sercem, które krwawi z bólu! To mój dziecko. Ty, Selim - Chanie, zabrałeś mi je, i jako ojciec mam prawo zażądać od ciebie, abys zwrócił mi moją córkę!...

— Nie masz racji, nie, absolutnie nie masz racji! — Selim - Chan rzucił na starca Olgińskiego takie spojrzenie, że aż Marta zdrząła. — Czy wiesz, dlaczego nie masz racji? Bo dziecko nie jest jakimś martwym przedmiotem wobec ojca. Dziecko ma serce. A dziś serce twojej córki należy do mnie... Proszę bardzo, zapytaj Martę, czy chce mnie opuścić. Jeżeli gołowa by to zrobić, nie przeszkodzę jej w tym... Będę cierpiał ale trudno... Może narwać na... go człowieka i zmusić go do tego, żeby mi dał największą sumę okupu, ale nie potrafię zmusić serca najbardziej nawet dziewczyny, żeby mnie kochała. No powiedz Marto, powiedz otwarcie, szczerze, czy chcesz wrócić do domu twego ojca?

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

W sypialni panowała przez chwilę bolesna, przytłaczająca cisza.

Przy zakupach powołujcie  
się na ogłoszenia  
w naszym piśmie.

Dalszy ciąg jutro.

ZDZISŁAW PRUSKI.

# OFENSYWA KOMUNIZMU

## Nowość z Literatury antykomunistycznej

Potrzeba zorganizowanego przeciwstawienia się zalewowi i nawałce ataków komunistycznych i wzmoczonej ostatnio propagandzie bolszewickiej jest szczególnie konieczna w naszych polskich warunkach, a to ze względu na sąsiedztwo z wyznawcami terrorku i dyktatury proletariatu. Musimy być wyjątkowo czujni na wszelkie taktyczne i strategiczne posunięcia Kominternu, który za wszelką cenę usiłuje zdestruować wewnętrzne życie społeczeństw innych narodów i w konsekwencji wywołać powszechną rewolucję światową. Jedną z form akcji antykomunistycznej jest odpowiednia propaganda, uświadamianie szerokich mas o istotnym zadaniu komunizmu.

Przyznać trzeba, że nie mamy zbyt wiele materiału, pozwalającego na łatwe, przystępne, popularne opracowywanie odczytów, prelekcji i referatów. Wprawdzie od 1930 r. istnieje w Warszawie „Porozumienie Antykomunistyczne” wydające pisma, książki, broszury, ulotki — jednak dorobek w tej dziedzinie jest mało dostępny szerszemu ogółowi. Wśród wydawnictw wyczuwało się ogromny brak należycie ujętej książki instrukcyjnej zawierającej wskazówki i praktyczne rady dla prelegentów i działaczy społecznych, którzy chcieliby przeprowadzać odczyty dla słuchaczy organizacji i placówek oświatowo społecznych. Lukę w tej dziedzinie wypełnia wydana ostatnio w Katowicach książka\*). Praca ta, ze względu na zawarty w niej bogaty, dokumentarny

materiał, stanie się nieodzownym, podręcznym *Vade-mecum* każdego działacza antykomunistycznego.

Układ podręcznika przejrzysty przemyślany, dzieli się na dwie części: teoretyczną, obejmującą poglądy na nowocześniejszą istotę, cele, zadania i metody komunizmu przy jednoczesnym uwypukleniu stosunków w Rosji bolszewicko stalinowskiej; praktyczną część podaje i omawia pozytywne środki przeciwdziałania akcji komunizmu. Warto podkreślić podany w tekście wykaz wydawnictw poznanych przy opracowywaniu odczytów na temat celów i skutków komunizmu. M. inn. zestawiono bogatą kolekcję powieści i pamiętników o Sowietach.

Atrakcyjną, jeżeli nie wprost rewelacyjną, stroną książki są te rozdziały, które w swej treści dają odpowiedź na pytanie: *gdzie ujawniają się wpływy komunistyczne u nas?* Odpowiemy

za autorem. I tak: w socjalistycznych organizacjach sportowych, wśród pracowników oświatowych (w Polsce sprawa „Piomyka” rzuciła nieco światła na robotę wywrotową w ZNP.), wśród prawników stojących na gruncie marksizmu przemycających do ustawodawstwa dogodnie Sowietom tendencję np: łatwość rozwodów, śluby cywilne, czego heroldami są u nas niektórzy adwokaci żydzi, dalej wśród wolnomyslicieli, esperantystów, pisarzy rewolucyjnych, żywiółów lewicowych, „frontu demokratycznego” i żydów oraz organizacjach żydowskich.

„Ofensywa komunizmu” to książka nie tylko dla znawców i speców, ale praca, którą winien poznać każdy chcący wiedzieć do jakiego stopnia kryje w sobie niebezpieczeństwo komunizmu i wzmocniona a tak umiejętnie zakonspirowana jego propaganda.

## Awansów dla pracowników bez cenzusu żądają kolejarze

Na odbytym ostatnio zebraniu Zjednoczenia Kolejarzy Polskich w Katowicach uchwalono m. in. w rezolucjach domagać się awansowania długoletnich pracowników i umożliwienia tym pracownikom, którzy nie mają cenzusu naukowego, a są zdolnymi pracownikami i zajmują odpowiednie

stanowiska w Dyr. Okr. Kol. Państw., przejścia do służby średniej. Poza tym — jak na wszystkich innych zjazdach to obserwujemy — b. ostro stawiano w dyskusji żądania zniesienia dekretu emerytalnego, obniżającego lata służby zaborczej o 25 proc., oraz zniesienia podatku specjalnego.

### Robotniczy OZON

#### robi wyrwy w Z. Z. Z.

Agencja „Kabel” informuje: Sekcja robotnicza O.Z.N. prowadzi w terenie ostrą walkę z Z. Z. Z.

W kilku miejscowościach agitacja ozonowych Z. P. Z. Z. doprowadza do zerwania niektórych organizacji robotniczych z Z. Z. Z.

Ostatnio doszło do konfliktu w Lidze, gdzie na walnym zebraniu Związku Metalowego Z. Z. Z. uchwalono następującą rezolucję:

„Związki: Metalowy, Budowlany, Spożywczy uchwalają zerwać z Centralą Z. Z. Z., gdyż członkowie mają już dość niesumiennej pracy sekretarzy i niektórych delegatów Centrali Z. Z. Z. Robotnicy chcą współpracować z władzami państwowymi, gdyż stała walka i opozycja przynoszą tylko szkodę robotnikom.

Należy zorganizować lokalne związki zawodowe niezależne od Z. Z. Z. i wyprowadzić się z lokalu Robotniczego Instytutu Ośw. i Kultury im. St. Zeremskiego”.

Dziewczynka na posyłki potrzebna od zaraz. Zgłoszenia w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” Słowackiego 18 i p

### O należyte traktowanie

#### niższych funkcjonariuszy

Zarząd Główny Związku Niższych Funkcjonariuszów i Pracowników Państwowych ma się zwrócić w najbliższym czasie do właściwych czynników o wydanie okólnika w sprawie należytego i godnego traktowania niższych funkcjonariuszów.

Chodzi tu o używanie niższego funkcjonariusza do posług prywatnych, uchybiających nieraz godności pracownika państwowego.

### Dziś premiera w kinie „Czary”

Na ekran kina „Czary” po tryumfalnych sukcesach na najpierwszych ekranach 5 kontynentów wchodzi dzisiaj wspaniały film p. t. „Ostatnia noc skazańca”. Naczelne role grają: bożyszczko kobiet całego świata Robert Taylor, kapitalny zawsze Victor Mc. Laglen i Barbara Stanwyck. Zainteresowanie premierą niebawem. (R)



Jeśli chcesz skosztować Lwowskich ciastek Zalewskiego, dobrej kawy z kremem wstąp do

# „ITALIA”

Uwaga! BILARD! Uwaga!

### Gdzie się podział służący?

Marko Erwin, syn Jana i Olgi z Arnoldów, ur. 14.VI.1923 r. ojciec jego już nie żyje a matka przeżywa w Niemczech, był zatrudniony w charakterze służącego u gospodarza Kinosa Marcina, zam. we wsi Kamiń, gm. Chabielice, skąd w miesiącu sierpniu 1937 r. wydalili się w niewiadomym kierunku i dotychczas nie daje o sobie żadnej wiadomości swym krewnym.

### Porachunki osobiste rozstrzygał rewolwerem

W dniu 9 bm. o godz. 15 we wsi Janów, gm. Łękawa, na tle porachunków osobistych w czasie bójki Woszczyk Jan, lat 27 mieszkaniec wsi Kamiń, gm. Parzniewice, oddał dwa strzały z pistoletu do Kaczorkiewicza Józefa, lat 18, zam. we wsi Janów, gm. Łękawa, ranionego jedną kulą w kolano lewej nogi. Sprawcę postrzelenia zatrzymania i posiadania przez niego nielegalnie broń zakwestionowano.

### Skradziono futro obywatelce

Na szkodę właścicielki ziemskiej p. Stokowskiej, właścicielki majątku Belzatka, w Piotrkowie na ul. Pi. Litewski, skradziono z powozu futro opuszone używane, wartości około 250 zł. Jako sprawców tej kradzieży zatrzymano: Jonczyka Antoniego i Jonczyka Henryka, mieszkańców Piotrkowa.

### Zginęła garderoba

Na szkodę Senderowskiego Władysława, zam. we wsi Michałów, gm. Szydłów, skradziono ze strychu różną garderobę wartości 343 zł.



Dziś dni następnych najwspanialsza premiera 3 wielkie asy świata w filmie p. t.

## Ostatnia noc skazańca

Robert Taylor, B. Stanwyck, V. Mc Laglen

W programie popołudniowym Film polski p. t.

### Dyplomatyczna żona

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po

\*) Henryk Glass: „Ofensywa komunizmu i drogi przeciwdziałania”. Nakł. Ks. i Druk. Katolickiej Katowice — 1938. Str. 115.



są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszki przez regularne wypróżnienie.

### ZIOŁA Z GÓR HARCU

DR LAUERA stosują się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezboleśnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU  
DR LAUERA

Dziś i dni następnych!

Kino Teatr „AS” w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2

wyświetla najpiękniejszy romans wszystkich czasów

# MAROKO

Marlena Dietrich i Gary Cooper

Popołudniówka od godz. 3. Sześć wywiadu

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 1 po poł.

Dziś na ekranie czarująca para

Kino Teatr ROMA (Dawn. Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

WILLIAM POWELL i JEAN ARTHUR w filmie p. t.

# Bez świadków

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach po połud. „Dwie Joasie” Początek o godzinie 3-iej po poł.